

Wychodzi  
10 i 25 każdego miesiąca.  
**Prenumerata**  
miejscowa i zamiejscowa wynosi:  
rocznie . . . . 3 zł. — ct.  
półrocznie . . . . 1 „ 50 „  
kwartalnie . . . . — „ 75 „  
Reklamacje nieopierzone wolne są  
od opłaty pocztowej.

# URZĘDNIK

Redakcja i administracja  
we Lwowie  
ulica Teatralna liczbą 9.

**Ogłoszenia**  
przyjmują się za opłatą 6. centów  
od wiersza drobnym drukiem.

w połączeniu

z **PRAWNIK** iem

**dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.**

Lwów 10. Stycznia 1881. r.

Nr. I.

Rok III.

**Treść:** Od redakcji. — Słowo wstępne. — Pogląd na dotychczasową działalność „Urzednika.“ — Statystyka urzedników kolejowych. — Polska mowa u c. k. kraj. Dyr. poczt. — Praktyka sądowa (ks. orzeczeń c. k. najw. tryb. spr.) — Przegląd literacki. — Korepondencje „Urzednika.“ — Wiadomości urzędowe. — Wiadomości potoczne. — Feljeton (Trybunał lubelski). — Ogłoszenia.

## Od redakcji.

Z dniem 1. Stycznia 1881 r. przeszedł „Urzednik“ pod dotychczasową redakcję „Prawnika“ we Lwowie, i wychodzi na teraz w połączeniu z „Prawnikiem“, pod tymczasowym tytułem, o rozszerzonym programie.

URZĘDNIK obejmuje: prócz przedmiotów dotąd w nim traktowanych (sprawy urzedników wszelkich zawodów i odnoszące się do poszczególnych zawodów urzedniczych, wiadomości urzędowe i potoczne, tudzież, ruch stowarzyszeń —) także wiadomości prawnicze (—krótkie artykuły i korespondencje z dziedziny teorii i praktyki prawa i administracji — przegląd literacki — orzeczenia zasadnicze i ważniejsze rozporządzenia władz sądowych i administracyjnych —) niemiej perjodyczny przegląd ruchu ustawodawczego.

URZĘDNIK wychodzi we Lwowie dnia 10 i 25 każdego miesiąca, w objętości i formie jak dotąd, o cenie prenumeracyjnej, pomimo rozszerzonego programu. Li tylko o 60 centów rocznie wyższej od dotychczasowej ceny „Urzednika“, która zatem wyniesie tak we Lwowie bez przesyłki, jak też po za Lwowem z przesyłką pocztową:

rocznie 3 złr., półrocznie 1 złt. 50 ct., kwartalnie 75 ct.

Zapraszamy do licznej i rychłej prenumeraty, pod adresem redakcji „Urzednika“ i „Prawnika“ we Lwowie, ul. teatralna l. 9.

## SŁOWO WSTĘPNE.

Obejmując dalszą redakcję pisma, które, stanawszy pod hasłem „walki o byt“, przez czas dwuletni istnienia swego wytrwale postępowało w kierunku wytkniętym i zjednało sobie w stosunkowo krótkim czasie tak poważne grono zwolenników, nie potrzebujemy ni to stawiać programu, ni też wskazywać kierunku, w jakim zasady onegoż przeprowadzać zamierzamy. Śnać, i hasło podjęte było dobre, i kierunek ku urzeczywistnieniu onegoż obrany, trafił w rdzeń potrzeb i dążeń Tych, w imieniu i na rzecz których głos podnoszono, jak skoro głos ten wniknął w liczny zastęp Towarzyszy zawodu, zyskał u Nich poparcie moralne i materialne, i wśród walki o Ich byt, nie zatracił bytu własnego. Wobec tego tedy i nasze zadanie nie może być innem. jak, usilnych dołożyć starań, by stąpać po śladach poprzedników naszych, po drogach, którymi Oni kroczyli, rozwinąć dalej w kierunku już wytkniętym dzieło przez nich podjęte, by pracą wytrwałą a bezwzględną, zbliżyć się coraz więcej do celu przez Nich założonego.

To też „walcząc o byt“, kierować się nam należy i nadal ideą łączności „wiedzy i pracy“, jaka poprzednikom

naszym przewodniczyła, a jaką nasz Mistrz prawd społecznych „w swej „Szkołe polskiej gospodarstwa społecznego“ zaznaczył jako materiał, „z którego rozum człowieczy zbudował w łonie świata powszechnego świat własny, świat ludzki“. Wiedzą nabytą przez pracę, pracą, kierowaną przez wiedzę, zdobyć nam należy świat własny. Więc wiedzieć nam przede wszystkim, czego nam potrzeba, badać umiejętnie za środkami nam przydatnymi, nie skąpić pracy, ni w nabyciu tej wiedzy, ni też w zastosowaniu do potrzeb naszych, środków, wiedzą nabytą wskazanych, — a zdobędziemy sobie świat własny, — wywalczymy byt. — Nie będzie to wcale walka samolubna, pomijająca względy na żądania i potrzeby otoczenia, na ustrój społeczny, państwowy, narodowy. Jest to bowiem walka o byt jednego z głównych czynników w pracy społecznej i narodowej, walka o byt całej tak licznej warstwy społeczeństwa, która dostarcza mu dzielnych szermierzy a zwykle przodowników w „walce o prawo“, — boć minął czas, gdy miano „urzednika“ było u nas uosobieniem żywiołu, uprawnień narodowym wrogięgo; — jest to walka o siłę całej jednej wielkiej części społeczności narodowej, a więc walka zupełnie wobec całości

uprawniona, boć siła cząstek stanowi podstawę siły samejże całości, a walcząc o siłę, o byt cząstki, przysparzamy warunków siły, warunków bytu całości.

Praca ta jednak, jeżeli ma być skuteczną, musi, jak dotąd, być prowadzona zbiorowo, spólną pracą i spólną wiedzą wszystkich w niej interesowanych. Wszak w zbiorowej jedynie pracy spoczywa tajemnica postępu, spoczywa siła. Siły rozstrzelone zużywają się w odosobnionem działaniu, lub nie mogą rozwinąć się w całej pełni ożywczej; potrzeba ściągnąć je w jeden zastęp, połączyć luźne promyki w jeden płomień, z którego tryskałoby i więcej światła i więcej ciepła. To też owe słowa Wieszcza: „Ramię do ramienia! — zestrzelmy myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy!“ stały się obecnie już hasłem wszystkich naszych warstw społecznych, wszystkich naszych prac w imię postępu i przyszłości podejmowanych, a „połączonemi siłami i wzajemną pomocą“ usiłujemy na każdym polu zdobyć podstawy dla przyszłości.

Rozpoczynając tedy tę pracę, łożyć ją będziemy pod hasłem i w kierunku dotychczasowym, chętnie i gorliwie, wedle sił naszych. Leczą, by jej ogromowi podołać, prosić musimy o

„wzajemną pomoc“ Wszystkich, komu cele i hasła pracy tej są wspólne. Zapraszamy Ich więc do użyczenia nam swej „pracy i wiedzy“, do pilnego a ciągłego zasilania łam pisma wiadomościami w jego zakres wchodzącymi, do podziałenia się w niem z Towarzyszami zawodu czy to kwestjami zawodowymi i spornymi i zapatrywaniami się na nie, czy też zdarzeniami i uwagami zasługującymi na omówienie, — a zarazem do jednania pismu co raz to szerszego koła zwolenników, tak współpracowników jak odbiorców, — więc do popierania onegoż tak moralnie jak materialnie, słowem, do wspólnej a czynnej i w jednym i w drugim kierunku pracy. Odzywamy się z tem także w szczególności do dotychczasowych Współpracowników i Prenumeratorów „Urzednika“ prosząc, by poparcie i zaufanie, jakim darzyli poprzednią Redakcję i na nas, którzy jej śladami podążymy, przelać raczyli; równie jak do dawniejszych Współpracowników i Prenumeratorów „Prawnika“, na teraz z „Urzednikiem“ połączonego, prosząc, by względy, jakimi przez lat dziesięć nas darzyli, i na niniejsze pismo przenieśli. Wciela ono w swój program część programu „Prawnika“, czyniąc to wszakże bez uszczerbku materjom dotąd w „Urzedniku“ traktowanym a pod wieloma względami obom pismom wspól-

nym, podczas gdy inne materje z „Prawnika“ przejęte, w taki sposób tutaj będą traktowane, iż, jak mniemamy, rozszerzony tem program „Urzednika“ Czytelnicy jego wszelkich zawodów znajdą dla siebie pożądanym.

Upraszamy także Szanowne Towarzystwa Urzednicze o nadsyłanie nam statutów i sprawozdań z czynności dla użytku pisma; a pragnąc, by „Urzednik“ jak dotąd nie tylko dla urzedników, lecz i przez urzedników był redagowanym, zapraszamy chętnych Panów urzedników w wszelkich zawodów do współpracownictwa, nadmienając, że jakkolwiek artykuły i wiadomości nam nadsyłane winny być dla naszej wiedzy opatrzone w podpis Autora, poręczamy, na żądanie, jak najściślejszą pod względem nazwiska Autora dyskrecję.

Wdrażając tem słowem wstępem w Imię Boże czynność naszą, zamykamy je zapewnieniem gorącego z naszej strony dążenia, by pismo to i nadal dzielnie służyło swemu celowi, a oraz zasyłamy starodawnym zwyczajem Szanownym Czytelnikom naszym na poczynający się Rok Nowy serdeczne: Szcześć Boże!

## Pogląd na dotychczasową działalność „Urzednika“.

Pod hasłem „walki o byt“ rozpoczął „Urzednik“ przed dwoma laty swą pracę. Przyjmując to hasło za swoje, rozpatrzmyż się, jak dalece dotychczasowa dwuletnia działalność pisma odpowiadała temu hasłu, jaki kierunek ono zachowało, jakie środki wskazało, by zbliżyć się do celu wytkniętego. Posłuży to nam do rozpoznania właściwego dalszego kierunku, Czytelnikom zaś naszym do ocenienia pracy naszych poprzedników i do stawiania miary wymagań po dalszym kierunku pisma.

Dążąc ku polepszeniu bytu, należało przede wszystkim rozpatrzyć się w stanie faktycznym, badać za przyczynami złego, a potem wskazać środki do usunięcia onegoż. Oto założenie artykułu pod napisem: „Położenie materialne urzedników państwowych w kraju naszym“ (w nr. 2, 3, 5 z r. 1879), którego część pierwszą, traktującą o stanie faktycznym, uzupełnił artykuł pod napisem: „Budżet roczny urzednika“ (Nr. 12, 13, 14, 15 z r. 1879).

Środki w pierwszym z tych artykułów do usunięcia złego wyliczone, (Nr 5 z r. 1879) wymagały szczegółowego omówienia i znalazły je po znacznej części w treści następnych artykułów. Te mianowicie, których urzednicy od rządu domagać się mogą, znajduje-

## Trybunał Lubelski.

(Z »Pamiętek« pana Seweryna Soplicy cześnika parnawskiego).

Ośmdziesiąt lat mija, jak bieduję na tym padole płaczu, a i drugie i trzecie lat tyle przeżyłbym, a nigdybym nie zapomniał wrżenia, jakie na mnie zrobił trybunał lubelski, chociaż na nim byłem nie dzieckiem, ani młokosem, ale już miałem blisko lat czterdzieści. Lubom starzec, nie zazdroszczę młodzieży naszej, że mnie przeżyje, bo nigdy nie będzie widzieć tego, na cośmy patrzeli. Doczeka się i ona swego czasu czegoś dobrego, ale taki to nie hedzie co było. I nasze trybunały były pełne powagi, i było na co patrzeć; ale trybunał koronny był nierównie okazalszy, bo starszy był ledwo nie dwoma set laty i więcej narodom sprawiedliwości wymierzał. Na Litwie dziesięć województw, a w Koronie ledwo nie trzydzieści. Otóż kiedy konfederacja barska się rozwiązała, kraj pierwszy raz podzielono, a mój pan już nie żył, osiadłem, jak to powiadają: jak na łodzie. Miałem ja chętkę i w wojsku Rzeczypospolitej służyć, i o tom się starał; ale departament przyjmował konfederatów barskich z równą uprzejmością, jak pies jeża. Cóż tu

było robić? Przypomniałem sobie czasy dawne, jak to ja kiedyś u wuja relacje pozwów odpisywałem. Pomyślałem sobie: Pójdę do palestry obywatelom służyć. Coś się z prawa pamiętało, reszta się douczy: nie święci garnki lepia! Pomagali mi też ludzie. W Polsce kto się bił za ojczyznę, a jeszcze coś dla niej oberwał po kościach, między swoimi z głodunie zginie. Pan Fabian Wojniłowicz, regent ziemski, wziął mnie na dependenta; a przy takim łepaku, kto nie chciał, prawa by się nauczył, a cóż dopiero fałdów przysiedziawszy! Wkrótce człowiek wprawił się stawać jak potrzeba, a że w kieszeń pacjentom nie bardzo zazierał, szlachta powierzała interesu. Właśnie wtenczas na rękę mi poszło, że pan Stefan Oberski, plenipotent księcia wojewody, ożeniwszy się z panią Chrapowicką, bogatą wdową, której wydzwigał majątek nieco zawikłany, musiał się przenieść na Białą Ruś, a zatem księciu podziękować. Wielu było ubiegających się, aby jego miejsce zastąpić, i mocne były intrzygi. Ale książę z własnego instyktu przypomniał sobie, że widywał mnie w bitwach i że parę razy byłem do niego posyłany z sekretnymi instrukcjami przez JW. Ogińskiego, wojewodę witebskiego, wówczas pana mojego, przez wzgląd na te moje zasługi dla kraju, powierzył mi atentowanie wszystkich spraw, jakiby mógł mieć tak w ziemstwie, jak i w grodzie nowogrodzkim.

Już od lat kilku chodziłem koło pańskich interesów, kiedy książę kazał mi jechać do Białej z częścią swojego dworu i tam na niego czekać. Książę przybywszy do Białej, nie długo w niej gościł i pojechał do Lublina, gdzie finalnie sądzona być miała jego sprawa zadawniona, która przez wielkie forsy przechodziła. Siegała ona jeszcze czasów księcia Radziwiłła Sierotki, a okolicności, z których wynikała, głośnemi są dotąd na Litwie. Książę Sierotka żył w ścisłych stosunkach z JW. Iliniczem, wojewodą brzeskim litewskim, co miał wielkie dobra, a między innymi Białę, w której mieszkał. Kiedy więc powziął zamiar odbycia pielgrzymki do Ziemi świętej, powierzył go przyjacielowi swemu. A że w kraju, gdzie barbarzyństwo pogańskie panuje, gdzie morowe powietrze nie ustaje, gdzie dostać się nie można, jeno przebywając góry, morza i pustynie, podróż ta jest niebezpieczna, można było zakład trzymać, że się z niej nie powróci. Książę, będąc kawalerem i nie mając sukcesorów, prócz książąt Radziwiłłów, upartych kalwinów, którzy go z powodu, że rewokował, ile mogli prześladowali, a tem i on do nich nie wiele miał serca, i nie rad był, aby po jego śmierci ogromne spuścizny miały wzbogacić niezliczonych krewnych, umyślił majątkiem swoim obdarzyć przyjaciół. To wszystkie okolicności przyjacielowi wynurzając, prosił go o radę. Na to pan Ilinicz:

my omówione w całym szeregu artykułów pod napisem: „Pragmatyka służbowa dla urzędników państwowych“ (Nr. 17, 18, 19 z r. 1879 i Nr. 21, 22, 23 z r. 1880); — „Uszczuplenie kredytu urzędników państwowych przez ustawę“ (Nr. 2 z r. 1879) i „Z Rady państwa“ (Nr. 24 z r. 1880); — „Tajne sądy i wyroki o urzędnikach“ (Nr. 9, 10, 11 z r. 1879); — „Fabrykanci geniuszów“ i „Nasi staruszkowie“ (Nr. 7, 8 z r. 1880); — „Obniżenie płac najniższych urzędników państwowych“ (Nr. 4 z r. 1879); — „Rewersa sustentacyjne“ (Nr. 4 z r. 1880). — Na pytanie zaś co do owych środków, których zdobycie od własnych sił urzędników zależeć powinno, odpowiedział wymownie artykuł: „Stowarzyszenia urzędników“ w Nr. 6, 8 z r. 1879).

Artykuły te główne rozrzucone na pozór luźnie po obu rocznikach, a poparte mnóstwem drobniejszych, dają nam razem wzięte żywy obraz tego, co w interesie nie tylko samych urzędników, lecz całego społeczeństwa i samego państwa, posłużyłoby do uregulowania stosunków prawnych tej warstwy społecznej i do polepszenia jej położenia materialnego.

Lecz nie samo tylko położenie materialne urzędników wymaga skutecznej poprawy. Ich stanowisko społeczne i służbowe, ich położenie moralne nie mniejszej wymagają troskliwości, a omówienie ich i sposobów ich podniesienia

stanowi równorzędny warunek skutecznej „walki o byt“. Do tego też dążą, prócz niektórych z powyższych, nadto artykuły: „Urzędnik jako wyborca“ (Nr. 7 z r. 1879); — „Praca urzędnika“ (Nr. 2 z r. 1880); — „Brak wypoczynku“ (Nr. 10 z r. 1880); — „Łączność“ (Nr. 3. z r. 1880); — „Owacje i adoracje“ (Nr. 9 z r. 1880); — „Kilka słów odpowiedzi „Związkowici““ (Nr. 6 z r. 1880); równie jak: „Brak zbioru przepisów“ i „Podział i wykazy pracy w urzędach naszych“ (Nr. 19, 20 z r. 1880); — podczas gdy artykuły: „Adwokaci sędziami“ i „Sędziowie adwokatami“ (Nr. 12, 13, 14 z r. 1880) — z okazji poruszonej w ostatnich czasach tak żywo kwestji reformy adwokatury, omawiają odnośnie do tej kwestji stosunek tych dwóch gałęzi urzędów publicznych i ich funkcjonariuszy.

Nie wspominamy o innych, czy to mniejszych, czy też specjalnie pewnego zawodu dotyczących artykułach, wiadomościach i poglądach. Również nie myślimy bynajmniej szczegółowo oceniać te prace. Chcieliśmy tylko zestawieniem ich wskazać na przebijającą się w nich ciągłość owej idei łączności „pracy i wiedzy“, jako materiału do stworzenia „świata własnego“, o której wspomnieliśmy w naszym wstępnym słowie i przy podjęciu dalszej w tym samym kierunku pracy, uprzytomnić to co dotąd w myśl tej idei podjęto.

## Statystyka urzędników kolejowych.

Wydane niedawno: „Statistische Nachrichten von den oesterreich-ungarischen Eisenbahnen für das Betriebsjahr 1877“, równie jak: „Statistische Nachrichten von den Eisenbahnen des Vereins deutscher Eisenbahnverwaltungen für das Etatjahr 1878“, następują nam daty, które wykazują przede wszystkim nieodpowiednie stosunkowi, o wiele większe zajęcia urzędników kolejowych austro-węgierskich.

Podczas gdy bowiem znajdujemy w Niemczech na kolejach państwowych . 60.413 urz. i sł. na 3·9 km. na kolejach prywatnych pod zarządem państwowym zostających . 19.261 „ „ „ 4·9 „ na kolejach prywatnych zostających pod zarządem prywatnym. 52.814 „ „ „ 4·5 „  
razem 32.452 urz. i sł. na 4·2 km.

przeciętnie; znajdujemy natomiast na całej austro-węgierskiej sieci kolejowej 51.692 urzędników i sług, a przeciętnie 2·9 urzędników i sług na 1 kilometr.

Stosunek ten jest jeszcze gorszym u niektórych kolei. Nie wspominając tu o innych kolejach austro-węgierskich, to kolej Karola-Ludwika utrzymuje 594 stałych, 130 czasowych urzędników i sług, czyli 3·69 na 17·03 km.; a kolej Lwowsko Czerniowiecka 314 stałych, 104 czasowych, czyli 2·81 na 13·92 km.

Jest to zaledwie daleko idącym wyteżeniem wszelkich sił personalu kolejowego, a wymagania zarządów w tym względzie, oszczędnością podyktowane, są nader smutnym objawem, który należałoby co najrychlej zmie-

— Jak zrobisz testament, mój księżu, a Pan Bóg ciebie do kraju nie wróci, ci, których obdarzysz, nie będą korzystali z twojej szczodroty. Ty wiesz, że w naszym prawodawstwie żaden testament nie jest tak mocnym, aby interpretacji nie podpadł. Krewni twoi Radziwiłłowie birzańscy są silni, oni rej wodzą dysydentami obudwóch narodów, a w Litwie i katolik nawet po twojej śmierci nie odstąpi; zwałą twój testament, owładną twoje dobra i napełnią je bombinami. Ja bym ci radził, nie testamentem, ale formalną transakcją rozporządzać majątek.

— A to jakim sposobem? — zapytał księżu.

— Ty nie żonaty — odpowiedział JW. Ilinicz — ja dzieci nie mam; zróbmy więc między sobą transakcję na przeyście. Ja pierwej umrę — wszystkie dobra twoje; Pan Bóg ciebie pierwej powoła do chwały swojej? Słuczczynna, Kajdanowszczyzna, Siebiez i co tylko teraz posiadasz, będą moje: a zjedzą djabła kalwini, jeżeli mi jedną włókę twojej ziemi wydrą.

— Zgoda! — powiedział księżu.

Zaraz oba panowie pojechali do Brześcia dla przyznania sobie transakcji.

Księżu Sierotka puścił się na pielgrzymkę. Minął rok jeden i drugi; już tedy JW. Ilinicz wyglądał tylko pewnego donie-

sienia o śmierci księcia; bo chodzący wieści, raz, że okręt, na którym płynął, rozbitym został, raz, że z dżumy umarł, inny raz, że bisurmani go zabili. A że wojewoda był łakomy, bardzo niecierpliwie musiał oczekiwać dokładniejszej wiadomości; pięć księstw i trzynaście hrabstw nie piechotą chodzą! Ale człowiek sporządza, Pan Bóg rozrządza. Księżu Sierotka wszystkie trudy i niebezpieczeństwa przy pomocy aniola swego przebył i zdrów wrócił: szukał śmierci po szerokim świecie i jej nie znalazł; a ona pana Ilinicza w jego własnych dobrach wytropiła. Bo kiedy księżu Sierotka już wjechał do Nieświeża, w Krakowie ledwo kilka dni zatrzymawszy się, obrócił podróż na Białą, aby przyjaciela uściskać — aż wjeżdżając do miasta, spotyka kondukt bardzo okazały, zapytuje, kogo to prowadzą, i dowiaduje się, że JW. wojewodę Ilinicza, którego przed dwoma dniami na polowaniu niedźwiedz rozdarł. Oddał mu ostatnie posługi księżu i szczerze po nim płakał, bo był czułego serca, jak kroniki o nim piszą, i nie było cnoty, którejby nie posiadał. Ale że transakcja jak wół była wyrażna, dostało mu się czem łzy obetrzeć i ubogim za duszę nieboszczyka świadczyć. Biała, Sławatycze, Zabłudów, Mir i tyle innych dóbr Iliniczowskich weszły w dom Radziwiłłów. Tak jemu pielgrzymka i na ten i na tańten świat pomogła, bo był wart tego. Żona wojewody Ilinicza, Tarłówna z domu,

miała posag swój oparty na dobrach męża; księżu Sierotka, chociaż ona nie miała dożywocia, pokąd żyła, nie tykał ich, zostawiając jej wszystkie dochody; a ona wywdzięczając się za tę łaskę, listem własnoręcznym zapewniła księcia, że ani sama, ani jej sukcesorowie o jej posag nigdy upominać się nie będą, gdyż aż nadto została zaspokojona. Ale potem Tarłowie zaczęli pieniać księcia, jakoby takie ustępstwa kobiece nie listem, ale transakcją przyznaną w asystencji krewnych mają się robić. Przez lat półtora to to wszczyły się i urywały sprawy. Księżu Michał Radziwiłł, hetman wielki litewski, ojciec księcia wojewody, na trybunale lubelskim zjechał się z Tarłą, wojewodą lubelskim, który mu nie mało nadokuczał, będąc najzuchwalszym z ludzi. Ale wtenczas na niczem spełzło, a wkrótce JW. wojewoda lubelski, ostatni z domu Tarłów po mieczu, zginął w pojedynku od JO. księcia Ponia-towskiego, podkomorzego koronnego; o którym to pojedynku wiele było gadania. Sprawa dostała się w spadku JO. księciu Lubomirskiemu, marszałkowi wielkiemu koronnemu, którego natenczas spodziewano się w Lublinie. Jeśli świadomy jestem tego wszystkiego, nie dziw; bo od deski do deski, sto razy może przeczytałem wszystkie dokumenty, dotyczące się tej sprawy.

Pojechaliśmy więc do Lublina za księciem. Do bryki, w której siedziałem, dodano

nić na lepsze, biorąc wzgląd tak na słuszne wymagania urzędnika, iżby praca odeń żądana, nie przekraczała miary po nad ludzkie siły idącej, niemniej iżby mu przecież także pozostawionym był czas stosowny tak dla swych rodzinnych stosunków, jak też dla koniecznego dalszego w swym zawodzie kształcenia się.

### Polska mowa u c. k. krajowej Dyrekcji poczt.

Już raz wytknęliśmy naszej c. k. Dyrekcji poczt w niniejszem piśmie tę niewłaściwość, iż mimo obowiązujących przepisów i mimo prądu czasu, jakoteż żądania całego kraju, uważa się takowa za instytucję odrębną, instytucją raczej przyboczną „centralom,” aniżeli — galicyjską, a zatem — polską.

Wzywaliśmy w pomienionym artykule c. k. Dyrekcję do pracy w duchu narodowościowym, w duchu krajowi nadaanych korzyści, a kolegów do popierania jedynie takich dążeń, któreby się z naszymi życzeniami godziły, dotąd jednak z całym ubolewaniem zaznaczyć nam wypada, iż ani c. k. Dyrekcja, ani też koledzy nie dopełniają obowiązku, który kraj na nich wkłada.

Wszelkie „Ukazy,” „Okólniki,” „Cyrkularze” bowiem, jedynem a nie przerwanem pasmem toczą się w języku niemieckim a smutno wypowiedzieć, iż dla przypodobania się niektórym osobistościom, wnosimy nasze podania, rekursy i przedstawienia i t. p. jedynie w tym celu łamaną niemieccyzną, by takowe pożądany skutek odnieść mogły, w przeciwnym bowiem razie narażamy się na odmowę.

Tych słów kilka podyktował nam świeżo do dzienników krajowych nadeszły Okólnik c. k. Dyrekcji poczt w sprawie oceni-

podlegających wyselek za granicę, który tak nielitościwie został żywcem z niemieckiego na polski język tłumaczony, iż „Dziennik” podał rażące ustępy w nawiasie, a „Czas” a wraz z nim i my, dopraszamy się, „o powtórzenie tegoż okólnika wzrozmiałej mowie.”

Gdyby mowa nasza przy c. k. Dyrekcji poczt używała lepszych względów nie mógłby tak pośledni referat przejść przez aprobatę, i nie kompromitowałby nas w oczach zagranicy, dokąd dzienniki nasze dochodzą, a które zagranica czyta, lecz zrozumieć nie zdoła.

Hugo.

### Praktyka sądowa.

#### Księga orzeczeń c. k. najwyższego Trybunału sprawiedliwości.

Nr. 107\*)

*Podatek, należący się w myśl art. IV ustawy skarbowej z 22 maja 1879 nr. 68 dz. u. p. od realności, z tytułu dokonanej budowy całkowicie lub częściowo od podatku domowo-czynszowego uwolnionych, uważać należy za podatek realny, któremu służy przewidziane w dekr. nadw. z 16 września 1825 nr. 2132 zb. u. s. i § 31 ust. konk. ustawowe prawo hipoteki podatków, z nieruchomości opłacić się mających.*

*To zdanie nie znosi jednakże poprzedniego, na podstawie tekstu rozmaitych ustaw skarbowych wypowiedzianego zdania prawnego nr. 102. pod względem zastosowania tego zdania do podatków, przypadających przed r. 1879 z dochodów realności uwolnionych.*

Przy rozdziale ceny kupna przedanej na dniu 24 lipca 1879 w drodze egzekucyjnej na

P. Prawnik z r. 1850. Nr. 4. str. 31.

żądanie c. k. niższo-aust. Prokuratorji Skarbu z powodu zalegających podatków w sumie 987 zlr. 15 ct zpn. realności Augusta Barawitzki pod l. 133 w Unter-Döbling, odmówił c. k. Sąd powiatowy w Währing rezolucją z dn. 24 sierpnia 1879 l. 17.916 żądaniu o przyznanie prawa pierwszeństwa zalegającemu z r. 1879 do dnia sprzedaży 5% podatku w kwocie 25 zlr., wymierzonymu od dochodów uwolnionych od podatku czynszowego części rzeczonyj realności i nie przekazał podatku tego na cenę kupna.

Wniesionemu od tej rezolucji rekursowi c. k. Prokuratorji Skarbu, w którym odwołano się do ustawy skarbowej z 22 maja 1879 (art. IV), c. k. Sąd krajowy wyższy w Wiedniu uchwałą d. z 22 października 1879 l. 17.401 odmówił, uzasadniając orzeczenie swe zgodnie z pierwszą instancją w tym kierunku, iż podatek rzeczony wedle swej istoty także w danym wypadku przedstawia się jako podatek osobisty.

Z powodu wniesionego przez c. k. Prokuratorją Skarbu nadzw. rekursu rewizyjnego, zniemił jednak c. k. Trybunał najwyższy obie uchwały niższych Sądów i rozporządził, że wyzspomniona zaległość podatkowa 25 zlr. z prawem pierwszeństwa na cenę kupna realności pod l. 133 w Unter-Döbling przekazaną być ma, albowiem ustawa skarbową z 22 maja 1869 nr. 68 dz. u. p. w art. 1V ustęp 4. rzeczony podatek — odmiennie od ustaw skarbowych za lata 1868 do 1878 — nie jako podatek dochodowy, lecz jako taki oznacza, który opłacony być winien z realności, z tytułu dokonanej budowy całkowicie lub częściowo od podatku domowo-czynszowego uwolnionych, albowiem dalej zalegającym nie dłużej jak trzy lata podatkom od dóbr nieruchomości w myśl dekr. nadw. z dnia 16 września 1825 nr. 2132, z 1 września 1826 nr. 2219, z 4 listopada 1831 nr. 3533 i z 14 lutego 1840 nr. 409. zb. u. s., tudzież w myśl § 31 l. 1.

mi pana Bartłomieja Chodźkę, dworzanią księcia. Dobry chłopiec, ale paliwoda, jakiego świat i korona polska nie widziały. Ojciec jego, sędzia ziemski upitski, miał piękny majątek, i kilka razy deputował na trybunał. Mógłby on sam wykierować syna, ale rady mu dać nie mógł, taki był zabijaka. Oddał go był do palestry, chcąc mieć niedaleko oka; ale ten więcej szabli niż pióra pilnując, tyle ponakrawał łhów, że w jednym roku do trzydziestu tysięcy musiał zapłacić za jego burdy. Naprzykrzyło mu się; a że był spadkowiec przyjacielem domu Radziwiłłów, a księżę Radziwiłł lubił szlachtę łapczywą do korda, więc go oddał do Nieświeża. Wzrostu był małego i sucharlawy, figura niepoczesna; ale mało ludzi równej siły i tak szabłą robiących. Miał on pałasz cieniutki, który smyczkiem nazywał. Najmilsza jego zabawka była wpaść między nieznanomych i udając mazgaja, przyjść do zaczepki. Pozwalał najprzód z siebie żartować, potem odciał się czem grubem, żeby być wyzwanym, dopiero minę tchórza przybrawszy, wypraszał się od pojedynku, a nakoniec z musu niby bił się i kaleczył tych, co się na nim nie poznali. Ja, że byłem już ojcem dzieciom, a do tego zaszczycony przyjaźnią sędziego upitskiego, więc miałem przewagę na panu Bartłomieju i wierzył mi. Bywało nieraz umityguję go, kiedy przyjechał do Nowogródka, wpadnie na hurde; bo on zawsze do mnie zajeżdżał

jako do sługi jednego dworu. Więc z nim na bryczce siedziałem, a on, że nigdy dotąd z Litwy nie wyjechał, wypytywał się mnie w drodze o Koronie. Razu jednego mówi mi:

— Wybacz, panie Sewerynie, ale taki mój smyczek musi się pobratać z Koroniarzami; szczególnie radbym poznać jakiego Łęczyczanina.

— A to czemu?

— Temu, że kiedy mnie w szkołach męczono, wyczytałem w Trosu, że Francuzi mówią: bić się po djabelsku; a Polacy: bić się po łęczycku. Tyle mi się zostało z całej francuszczyzny. Otóż radbym się przekonać, czy lepsi gracze w Łęczycy, czy w Poniewieżu.

— Ej, porzuć panie Bartłomieju pleść takie koszałki opałki. Czy nie wiesz, że pod bokiem trybunału burdę zrobiwszy, można się przed czasem obaczyć z Trójcą świętą! Waćpan całe życie guza szukasz, a jak staniesz, powiem ja księciu panu, jakie waćpan chcesz kweryndy robić w Lublinie: to księżę waćpana nie każe wypuścić ze stancji.

— Panie Sewerynie, ja tak żartuję tylko, aby czas prędzej schodził. Ktoby tam o burdach myślał! Bądź spokojny, ja pana ciągle się będę trzymał, ale dla Boga! księciu panu o niczem nie wspominaj.

Myślałem, że się panicz utemperował, bo spotykaliśmy po karczmach szlachtę łukawską

przy kufu, a przecież pan Bartłomieju nikogo nie zaczepił. Przyjechaliśmy do Lublina w sobotę wieczór. Ja byłem rad, że nazajutrz była niedziela, bo dojeżdżając do Lubartowa, gdyśmy się spuszczały z góry, naszelniki pękły, i konie nas poniosły. Pan Bartłomieju śmiał się, ale ja przeląknęłam się mocno i zrobiłem intencję, że jak Pan Bóg wyratuje mnie z niebezpieczeństwa, przyjechawszy do Lublina, nazajutrz pójdę do spowiedzi i komunii. Jakoż lubo bryka przewróciła się na grobli, prawdziwym cudem wszyscy wstaliśmy bez szwanku. — Ale w niedzielę zaledwo przez pół mogłem dopełnić mojej intencji, bo księżę kazał z rana przyjść do siebie, aby pomagać panu Radziszewskiemu w tłumaczeniu interesu przed panami Hryniewiczem i Koźmianem, co później zostali jeden wojewodą, drugi kasztelanem lubelskim, a byli pierwszymi mecenasami w Lublinie i księcia pana wielkimi przyjaciółmi. Szczęście, że księżę miał kapelana i oltarz podróży z wielkimi przywilejami od nuncjusza. W istocie konferencja po dwunastej się skończyła. Ja z panem Bartłomiejem poszedłem do oo. bazylianów i trafiliśmy pod sam koniec nabożeństwa. Uprosiłem księdza, że mnie wyśpowiadał, ale przyjęcie ciała i krwi Pańskiej do jutra odłożyć musiałem. (C. d. n.)

nst. konk. służy prawo pierwszeństwa przed innymi wierzytelnościami hipotecznymi.

Zarazem uchwalono wpisać podane na wstępie zdanie prawne do Księgi orzeczeń c. k. najw. Trybunału.

(Orzeczenie z dn. 28) stycznia i 5 lutego 1880 l. 12995 ex 1778).

## Przegląd literacki.

Rok ubiegły wzbogacił literaturę prawniczą całym szeregiem wydawnictw bardzo ważnych, które tutaj po krótko omówimy, o ile omówienie ich uważamy w interesie Szanownych naszych Czytelników, jak w ogóle na tem tu miejscu podawać będziemy treściwe oceny, a nadto krótkie wzmianki dzieł w zakres pisma naszego wchodzących.

Pierwszeństwo należy się zasłużonej na tem polu firmie księgarni wydawniczej *Manza* w Wiedniu, od której też wydawnictw przeglądamy ten rozpoczynamy.

*Die Finanzgesetzkunde des österreichischen Kaiserstaates (mit Rücksicht auf die staatsrechtlich und zollgeecinten Länder der ung. Krone etc.) zum Gebrauche an den Oesterr. Hochschulen überhaupt, dann für Candidaten der theoretischen und practischen Staatsprüfungen, so wie für Beamte und Privatparteien, von August Konopasch und dr. Victor Ritter v. Mor. Zweite nach dem gegenwaertigen Stande der oesterr. Finanzgesetzgebung guenzlich umgearbeitete Auflage von Dr. Just in Błoński, Concipist bei der k. k. Finanzlandesdirection in Lemberg. I. Theil. Wien, Manz'sche k. k. Hofverlags- und Universitaetsbuchhandlung. 1880.*

Pod tytułem: „Leitfaden zur Finanzgesetzkunde des öster. Kaiserstaates“, wydali przed dwudziestu laty August Konopasch c. k. Rada skarbowy i dr. Victor v. Mor nadzw. profesor akademii prawniczej w Hermanstadzie dzieło traktujące o austr. ustawodawstwie skarbowem, które swego czasu słusznie do cennych prac tego rodzaju liczono. Wspomniana powyżej w napisie praca jest nominalnie drugim wydaniem dzieła powyższego, w rzeczywistości zaś nowem opracowaniem tej materji, przerobieniem dzieła według teraźniejszego stanu ustawodawstwa, wyczerpującem a pomimo to treściwym i zwięzłym, z kąd poszło, że omówiony tutaj I. tom tej pracy (484. str.) obejmuje większą połowę całego materiału, który dawniej mieścił się w 5. grubych tomach (I. o 460, II. 556, III. 491, IV. 636, V. o 305 stronicach). To też jako pierwszą zasługę autora zaznaczyć należy to, że z trudności, jakie nawał materiału i konieczność zastosowania go do potrzeb teraźniejszych wywołały, wyszedł zwycięzko, zatrzymując z wydania I. tylko to, co rzeczywiście jest w niem najlepszem a zarazem dotąd jeszcze użytecznem, a wsuwając części w skutek zaszytych w ustawodawstwie zmianowoopracowane, w taki sposób, że całość wygląda jako dzieło nowe, jednolicie opracowane. Nowości te stanowią wcale poważną część dzieła, a były one koniecznymi, choćby tylko ze względu na zmieniony od czasu wydania I. stosunek prawno polityczny krajów korony węgierskiej w obec Austrii i na zaprowadzenie trybunału administracyjnego. To też znajdujemy tam nowo opracowane materje

szczególnej doniosłości, jakimi są: literatura (str. 20. i dl.), dualistyczna forma rządu (str. 25 i dl.), emolumenty służbowe urzędników (str. 128 i dl.), postanowienia dyscyplinarne (str. 155 i dl.), domeny i lasy skarbowe i ich administracja (str. 164 i dl.), o monopoljach państwowych w ogólności (str. 201 i dl.), o monopolu soli (str. 216 i dl.), austr. dochody pocztowe, kolejowe i telegrafu (str. 268 i dl.), austr. polityka cłowa od r. 1865. (str. 338 i dl.) i t. p.

Tom I., który tu omawiamy, stanowi całość odrębną i obejmuje w wstępie: ogólne zasady i wiadomości o gospodarstwie państwowem, źródła austr. ustawodawstwa skarbowego i literaturę (§§. 1—23 str. i 1 do 19); w rozdziale I.: organizację austr. administracji skarbowej, o jej organach, ich ustanowieniu, urządzeniu i zakresie działania (§. 24—98 str. 84—160); w rozdziale II.: rzecz o bezpośredniej własności państwa, domenach, lasach i fabrykach (§. 99—114 str. 163—190); w rozdziale III.: o regaliach i monopoljach w ogóle: sól, proch, tytoń, poczta, koleje żelazne, telegrafy, loterja, myto, górnictwo, mennictwo (§. 115—172 str. 193—310), wreszcie o cłach (§. 173—224 str. 312—473). Wszystkie te materje omówione są zwięzłe, a mimo to wyczerpująco. Rzecz o podatkach bezpośrednich pominięto, prawdopodobnie dla tego, że reforma onychże jest w toku; życzyliby jednak należało, by po przeprowadzeniu reformy szan. autor uzupełniając swą pracę, podał w dodatku do niej wyczerpujące traktowanie i tej tyle ważnej materji, która przecież część nierozdzielnej nauki o ustawodawstwie skarbowem stanowi. Tom II. tej pracy, który również już wyszedł i traktuje o podatkach pośrednich i należnościach, o kredycie państwowym i t. d., osobno omówimy. Zwracamy uwagę Czytelników naszych na tę rzeczywiście dobrą pracę, która przyniesie praktyczny pożytek nie tylko specjalnie urzędnikom skarbowym, lecz w ogóle posłuży praktycznym urzędnikom wszelkich zawodów do zorientowania się w obowiązujących przepisach skarbowych; a w szczególności urzędnikom administracyjnym mającym tak doniosły zakres działania w sprawach podatkowych, w ogóle wskaże ona podstawy i granice działania, a również będzie i organom autonomicznym pożądaną jako cenny podręcznik. Cena tomu I. wynosi 3 zlr.

*Die Oesterr. Steuergesetze und die Verordnungen über die Ausführung derselben, bearbeitet von Adolf Hanel sub. k. k. Steuerinspector. — Mtes. 1879. (I. Th. Erwerbsteuer, II. Th. Hauszinssteuer, III. Th. Gebaeudeklassensteuer).*

Jestto zbiór postanowień ustawowych do podatku zarobkowego, domowo-czynszowego i klasowego się odnoszących, w dosłownej ich treści, wraz z dodatkowymi postanowieniami i objaśnieniami. Poniekąd jestto więc uzupełnieniem pracy p. Błońskiego powyżej omówionej, o ile może niem być kompilacja odnośnych przepisów bez poglądu krytycznego. Szkoda jednak, że kompilacja ta mając obok postanowień dla wszystkich krajów koronnych, głównie przepisy li tylko dla Czech wydane na oku, nie uwzględniła w równej mierze także postanowień dla innych krajów koronnych wydanych, czem mianowicie dla nas książka ta mniejszą ma wartość, niżby

miała w razie mniej jednostronnego kierunku. Pomimo to kompilacja ta z powodu wielkiej liczby odnośnych przepisów dodatkowych i trudności dojścia do nich, ma wielką wartość dla każdego w tem interesowanego.

Tom II. tej pracy, po śmierci wydawcy tomu I. przez dra. *Victora Rölla* opracowany, wyszedł już również z druku (nakładem *Manza*) i obejmuje: „IV. Theil Grundsteuer (Regulierung). V. Theil Einkommensteuer“.

Pomówimy o nim osobno.

*Berechnung des Wertes der steuerfreien Jahre auf Häuser in Wien, von Ignatz Neumann. Dritte vermehrte und verbesserte Auflage, Wien, (Manza) 1880.*

Praca ta ma wprawdzie więcej lokalną wartość, jest jednak zasadniczo i gdzie indziej użyteczną, zwłaszcza, że w obec ustaw z dn. 15. marca 1876. r. N. 31. Dz. pr. p., i z dn. 25. marca 1880 r. (w niej także zamieszczonych) uwolnienie nowych domów, przebudowań i dobudowań od podatków stało się normalnem, w obec tego zaś systematyczne oznaczenie wartości lat wolnych od podatku już dla tego jest ważnem że lata te w wielu wypadkach znaczną, chociaż tylko przemijającą wartość przedstawiają. — Jestto praca wprawdzie małej objętości, lecz o bogatej treści, zaopatrzona w wiele tabel dokładnie ułożonych, dla wykazania i zrozumienia twierdzeń tamże przedstawionych, a odnoszących się do wyprowadzenia wartości takichże lat z dochodu, według prawdziwych zasad obliczonego.

Przerywając dalszy ciąg przeglądu niemieckich wydawnictw *Manza*, należy nam dzisiaj jeszcze wspomnieć o dwóch polskich wydawnictwach, które uzupełniają szereg polskich podręczników kodeków u nas obowiązujących. Są nimi:

1. *Powszechna księga ustaw karnych (kodeks karny) z dnia 27. maja 1852. r. z późniejszymi ustawami i rozporządzeniami tudzież orzeczeniami c. k. Trybunału najwyższego (Część I i II) wraz z Dodatkami (obejmującym 19 ustaw odnośnych). Kraków. Nakład księgarni J. M. Himmelblaua 1880. (Biblioteka prawnicza Himmelblaua T. I. II. III.)*

2. *Ustawa sądowa dla Galicji zachodniej (kodeks procedury cywilnej), w poprawnym wydaniu z dokończeniem odpowiednich §§. powsz. ust. sąd., z przytoczeniem wszystkich zmian dotąd zaszytych, z dodaniem ustaw i rozporządzeń późniejszych, tudzież judykatury sądu najwyższego, opracowana przez M. Koczyńskiego b. prof. Uniwers. Jagiellońskiego. Kraków. Nakładem wydawcy. 1881*

Wiadomo, że prócz zbiorów pomniejszych ustaw sądowych, mianowicie: *Zbioru Bodeka* (Lwów 1872. 4 zes.) — *Zbioru Seyfartha i Czajkowskiego* (Lwów 1873. 4. 5. — 5 zes.) — prócz wydawnictw do poszczególnych ustaw się odnoszących (jak n. p. *Louis*, ustawy hipoteczne, *Piętak* o Towarz. zarobkowych) i pomniejszych monografij; — prócz wreszcie: *Prawa prywatnego dra J. Czemyrńskiego*, — wydane już dotąd zostały w polskim języku następujące podręczniki kodeksów, mianowicie: *Kodeks handlowy* (Kraków 1869). — Tenże *dra. Józefa Rosenblatt*a (Cieszyn 1877). — *Kodeks*

cywilny *dra. M. Zatorskiego i dra. Fr. Kasparka* (Cieszyn 1875).— Ustawa wekslowa *dra. Józ. Retingera* (Kraków 1876).— wreszcie Zbiór ustaw karnych *dra. Aleks. Bojarskiego* (Kraków 1876. Cz. I. instrukcje, Cz. II. ustawa o postęp. karnem), które wszystkie w swoim czasie omawialiśmy w „Prawniku”. Brakowały nam dotąd podręczniki do kodeksu karnego i do procedury cywilnej. A brakowały one, pomimo, że brak ich dotkliwie uczuć się dawał, dla tego, że od lat wielu ludziśmy się ciągle nadzieją rychłej reformy obu tych działów, a przedstawiane kilkakrotnie Radzie Państwa projekty odnośnych ustaw nowych, nadzieje te usprawiedliwiała. Nie zanosi się jednak widocznie na rychłe ziszczenie się tych nadziei. Słyszymy wprawdzie o zamiarze Rządu przedstawienia niebawm nowych projektów, ale zarazem donoszą nam o swiżej enuncjacji p. ministra, że odnośna reforma, mianowicie procedury cywilnej, zaledwie za kilka lat hędzie mogła wejść w życie. Ztąd też pojawiają się ciągle jeszcze nowe wydania niemieckie odnośnych kodeksów, jak mianowicie świeżo: drugie wydanie procedury cywilnej galic. (w Zbiorze Manza tom XVI) i piąte wydanie drugiego tomu *dra. Ed. Herbstu Handbuch des allg. öst. Strafrechtlichen Vergehen und Uebertretungen*. Wien. (Manz) 1880. (o których w dalszem omówieniu wydawnictw Manza z r. 1880. zdamy sprawę), a nie spotkały się one z zarzutem, iżby były niepotrzebne i nie na czasie.

Z zadowoleniem witamy więc także pojawienie się dwu wydawnictw polskich powyżej wspomnianych, których wydawcom już to pocztytać należy za pierwszą zasługę, że nie zrazili się obawą, by wydawnictwa ich niebawem należeć miały do materiałów historii prawodawstwa, lecz usiłowali zaradzić niemi potrzebie rzeczywiście dotkliwej.

(1) Co do kodeksu karnego wydania *Himmelblaua* w szczególności, zaznaczyć należy, że wydanie to co do układu swego jest wierną kopią wydania niemieckiego w zbiorze *Manza* (ustaw austr. tom IV.) zamieszczonego. Naśladuje ono to ostatnie tak dalece, że z małymi wyjątkami oba są — pominąwszy język — prawie równobrzmiące, t. j. wszelkie odnośne ustawy, rozporządzenia i orzeczenia znajdujemy w obu wydaniach prawie temi samemi słowy, w tym samym porządku, na tem samym miejscu i w tej samej ilości zamieszczone. Wszystko tedy, czem treść niemieckiego wydania *Manza* się zaleca, dogodny układ, treściwość, więźność, dokładność, znaczy się samo przez się o polskiem wydaniu *Himmelblaua*, które co do układu li tylko w tem różni się od tamtego, że w niem przy §§. kodeksu nie powołano w nawiasie odnośnych §§. dawnego kodeksu karnego z dnia 3. września 1803. jak je tamto powołuje z rzeczywistą korzyścią tak dla praktyki, jak też dla nauki. Zważywszy tę tożsamość obu wydań, a znane powszechnie zalety wydania *Manza*, możemy wydanie *Himmelblaua* pod względem układu i treści nazwać rzeczywiście dobrem, a zarazem takim, które potrafi nam zupełnie zastąpić wydanie niemieckie *Manza*.

Co do przekładu kodeksu, ustaw, rozporządzeń i orzeczeń sądowych w wydaniu polskiem *Himmelblaua*, poucza nas wstęp-

ne przemówienie wydawcy, że użyto w niem tekstu z dziennika ustaw państwa, czyli urzędowego tłumaczenia, dokonanego wzorowo przez znanych zaszczytnie w prawniczej literaturze polskiej ś. p. Wojciecha Majera i ś. p. J. K. Rzezińskiego. Cenimy wysoko powyższych naszych mistrzów prawa i oddajemy cześć powinną zasługom przez nich około polskiej literatury prawniczej położonym. Nie uwłacza to jednak cześci Im należnej, jeżeli nie uważamy wprost za doskonałe i nieusuwalne wszystkiego, cokolwiek od nich wyszło. Od czasu, gdy Oni uskuteczniłi przekład ustawy karnej z r. 1852, nasza terminologia prawnicza wielce się utarła, a co więcej, ujednostajniła się, a jeżeli obecnie uznajemy na tem polu jakie powagi, to uważamy za główną z nich naszą Akademię Umiejętności w Krakowie, i raz dla tej powagi, a powtóre, i to głównie, dla wprowadzenia jednostajności w terminologji, przywykliśmy dotąd u nas powszechnie używać terminologii w „Słowniku wyrzów prawniczych i administracyjnych” tejże Akademii (wyd. 2. Kraków. 1874.) przyjętej. Wolelibyśmy przeto, gdyby wydawca, biorąc za podstawę owe tłumaczenie urzędowe, postarał się być o poczynienie w niem zmian takich, iżby ono nie wchodziło w kolizję z terminologją przez Akademię zaleconą, a obecnie już prawie powszechnie u nas przyjętą. Wolelibyśmy n. p. gdyby w tłumaczeniu nazw: *Verbrechen*, *Vergehen*, *Uebertretungen*, zamiast przestarzałej terminologii: zbrodnie, wykroczenia, przestępstwa, użyto owej: zbrodnie, występki („Słownik” str. 306.), przekroczenia („Słownik” str. 287.), którą to terminologję znajdujemy już i w innych znakomitych dziełach prawniczych (n. p. *dra. Al. Bojarskiego, ust. o postęp. karnem*. Kraków. 1876.) wprowadzoną i w praktyce przyjętą podczas gdy wyrazu „przestępstwo” używamy na oznaczenie czynu kary odnego w ogóle („strafbare Handlung”), a wyrazu „wykroczenie”, wcale nie używamy. Poprzezstajemy na tym przykładzie, nie mając zamiaru wytykać szczegółowo wszelkie zboczenia od terminologii przez Akademię zaleconej. Pominąwszy jednak te zasadnicze zboczenia, stanowiące główną wadę całej pracy, uznać należy przekład nie tylko kodeksu wzorowym, lecz również i wszelkich dodatków dość dobrym, i potocznością i czystością się zalecającym.

W „Dodatku”, stanowiącym osobny tomik, znajdujemy wszelkie samoistne ustawy do kodeksu się odnoszące, w układzie odmiennym od owego w wydaniu *Manza* zachowanego, wyczerpująco zestawione.

(2) Podręcznik pana *M. Koczyńskiego* o do procedury cywilnej jest pod względem układu podobnie jak i niemieckiego wydania *Manza* osnutym, jednakże w sposób znacznie ulepszony, rozszerzony i uzupełniony, skutkiem czego jest on nie tylko tłumaczeniem, jak jest niem po największej części podręcznik p. *Himmelblaua*, lecz pracą samoistną, rzeczywiście cenną. Podaje on — prócz obzernej przemowy dającej pogląd na potrzebę podobnej pracy i układ owej, prócz dalej wykazu komentarzy, monografij i czasopism jako literatury procedury cywilnej, — tekst kodeksu procedury cywilnej, podług przekładu *T. Słotwińskiego*, pod wielu względami znacznie ulepszony, a przy każdym

§. tekstu, powołany w nawiasie odpowiedni §. powszechnej ustawy sądowej, co jest nowością w porównaniu z wydaniami niemieckimi, a bardzo pożądaną, gdyż następcza możliwość korzystania bez trudu z literatury powszechnego post. cyw. i z odnośnej jurysprudenckiej, opartej po większej części na tej ostatniej procedurze. Podaje on dalej związkowe §§. pow. ustawy cywilnej i innych ustaw, mających związek z postępowaniem cyw., przyczem treść tych innych ustaw związkowych jest wszędzie prawie dokładnie przytoczoną, czem unikniono ciągłego odsyłania do poprzednich lub następnych §§., lub też do źródeł. Podaje dalej na początku każdego rozdziału treściwy pogląd na prawidła w nim zamieszczone, a chociaż w tem nie mieści się właściwe komentowanie lub rozbieganie wątpliwych pytań, coby zresztą przekroczyło założone tej pracy rozmiary, to pomimo tego znajdujemy w poglądach tych bardzo cenne uwagi, świadczące o naukowej i praktycznej wiedzy wydawcy, a dla celów praktyki bardzo pożądane. Wymieniamy tutaj przykładowo uwagi zamieszczone przy §. 1. o podstawach i zasadach postępowania cyw., przy §. 8. o zmianie żądania, przy §. 12. o treści pism sporowych, przy §. 14. o języku sądowym, przy §. 21. o manudukcji sądowej, i t. p. inne, przy każdej ważniejszej materji zamieszczone, których choćby tylko dorywcze tutaj wylizanie przekroczyłoby rozmiary niniejszego poglądu. — Przy odnośnych §§. są również podane w dokładnem streszczeniu wszystkie rozporządzenia i ustawy tłumaczące, uzupełniające lub uchylające dość sporą część pierwotnych przepisów gal. procedury cywilnej, przyczem §§. teje zmienione lub zniesione są w tekście odmiennym drukiem odznaczane. Wreszcie dołączone są orzeczenia sądu najwyższego procedury cywilnej dotyczące, nie tylko nowsze według zbioru *Gläsera - Ungera - Waltera*, lecz i dawniejsze ze zbiorów *Peitlera i Frühlwolda*.

W ten sposób ułożone to stosunkowo szczuple a treściwe dzieło, może nie tylko zastąpić wszelkie inne kompilacje, ale prześciga je, zaradzając niedostatkowi takim, a całość przedstawia się pod względem swej treści jako bardzo cenny, dla użytku podręcznego bardzo dogodny, rzeczywiście jedyny w swoim rodzaju podręcznik.

Jako szczególną zasługę tej pracy polskiej podnieść musimy o czystość języka i o zatrzymanie i szerzenie polskiej terminologii prawniczej, z ką inną, mianowicie powagą Akademii umiejętności ustalonej. Nie tylko przekład samego kodeksu sam przez się wzorowy a nadto z niewłaściwych usterków oczyszczony, lecz i przekład innych ustaw, rozporządzeń i orzeczeń, tudzież samoistne uwagi i cały układ Wydawcy odznaczają się jednością, wprawą i potocznością, i zniewalają zaliczyć tę pracę pod tym względem do najlepszych naszych prac prawniczych.

Dotąd wyszedł tej pracy zeszyt I. na papierze trwałym, drukiem czystym i obejmuje §§. 1 do 395 kod. procedury, tudzież do datek zawierający powsz. ustawę konkursową z d. 25. grudnia 1868. r. z późniejszymi prz. pisami i jurysprudencją sądu najwyższego, który to dodatek wyszedł pierwotnie jako praca samoistna.

Zeszyt II. zapowiedziany, obejmie §§. 396 do 619 proc. z dodatkami, tudzież ordy-

nacją adwokacką. — Cena zeszytu I. 3 złr., zeszytu II. 1 złr.

Wyglądamy dokończ nia tej pracy, a zarazem zachęcić tylko możemy Wydawcę do projektowanego w prz d mowie do zeszytu I. wydania tomu II., który obejmować ma organizację sądową, ustawę o właściwości sądów, instrukcję cywilno-sądową, szczegółowe procesy sądowe i postępowanie niesporne. Podaniem w ten sposób całości naszych ustaw sądowych, zaradzonem będzie rzeczywistej potrzebie w sposób prawdziwie godny zalecenia.

## Korespondencje „Urzednika.”

Kraków 1. stycznia 1881.

Już więcej jak rok toczą się rokowania tutejszej gminy z Dyrekcją poczt i Ministerstwem handlu, o otworzeniu filji pocztowej w Krakowie, na którą miasto przeznaczyło dla publiczności wielce dogodne ubikacje w sukienicach i takowe dotąd trzyma w rezerwie.

Rokowania te dotychczas nie odniosły pożądanego skutku, co nas tem więcej zastanawia, ile że Kraków liczący 60. tysięcy mieszkańców, posiada jedną pocztę na jednej z ulic, po za miasto najmocniej wysuniętych, drugą zaś, na dworcu kolei, która mniej dla publiczności, lecz więcej dla urzędowania pośredniczącego jest przeznaczoną.

Zabagnienie tak ważnej dla Krakowa sprawy jak nią jest otwarcie filii, musi każdego mocno zadziwić, lecz gdy zestawimy toż zabagnienie z wiadomością dotychczas w całym sekrecie utrzymywaną, iż dotychczasowy lokal urzędu miastowego w najkrótszym czasie ma być rozszerzony i, że już ku temu wszelkie poczyniono kroki, natenczas zrozumieć zdołamy — dla czego ta sprawa idzie w odwłokę.

Jesteśmy mocno przekonani że, albo rozszerzenie ubikacji pocztowych w mieście, wobec nowo otworzyć się mającej filii jest zbyt ciężkie, albo że w razie rozszerzenia w formie będących ubikacji, filia stanie się niemożliwą. W pierwszym wypadku odnoszą korzyść przez otwarcie filii mieszkańcy Krakowa; drugi wypadek zaś, t. j. zabagnienie tej sprawy, byłby może w interesie pewnej osobistości, której stanowisko w tej sprawie nie licowałoby ani z godnością urzędnika, któremu dobro miasta także na sercu leżeć powinno, ani też z obowiązkiem dobrego obywatela kraju, który własną prywatną na drugi plan usunąć powinien.

Kraków ma wszelkie prawo żądania, by co najmniej jedna filja została otworzoną, a to z powodu, że dotychczasowe umieszczenie poczty dla publiczności jest wielce niedogodne, po drugie, iż tak liczba mieszkańców, jakoteż handel, który z dniem każdym potężnieje, tego koniecznie wymaga.

Reprezentacja gminy słusznie powołać się może w swoich żądaniach na tę anomalją, iż gdy we Wiedniu na 14 1/2, we Lwowie na 18, to w Krakowie, gdzie cały handel Galicji spoczywa, dopiero na 30. tysięcy mieszkańców jedna poczta przypada. Jeżeli weźmiemy w rachubę iż na jednej i na drugiej poczcie krakowskiej nie dostateczne siły robocze się znajdują, to śmiało twierdzić możemy, że pod tym względem Kraków jest tak poślednio traktowany, jak żadne miasto w Państwie anstryackim. Mieszkańcom przysparza się przez to nieobliczone straty, i, co już często w Izbie handlowej poruszane było, iż po kilkogodzin

nem wyczekiwaniu w przedsiódkach pocztowych, posyłki dla spóźnionej godziny odebrane być nie mogły, i dopiero drugiego dnia powtórnie nadawane być musiały.

Przy tej sposobności mamy jeszcze tę zadziwiającą niedogodność zarządowi poczty w Krakowie do zarzucenia, iż posyłki i listy, jakoteż przekazy pieniężne nadchodzące o 1/2 do 3 g. popołudniu do Krakowa, nie bywają tego samego dnia doręczane, lecz według zeznań listonoszów deponują się w urzędzie do następnego dnia, przez co awiza następnego dnia często w spóźnionej godzinie popołudniowej odebrane, stają się powodem, iż posyłka dopiero 3go dnia odebrana być może.

Takie niepraktykowane lekceważenie interesów mieszkańców miasta Krakowa staje się dla nich wprost zgubnem bo nietylko handel na tem cierpi, lecz jesteśmy narażeni na znaczne materialne straty, gdyż nader często zdarza się, iż posyłki nie wyekspedjowane na czas, na nasz koszt zwracane bywają, przez co na towarze i na portorjach dotkliwych strat doznajemy.

Mając nadzieję, Panie Redaktorze, iż umieszczenia słusznemu zażaleniu obywatela i producenta w ramach Twego pisma nie odmówisz zostają i t. d.

## Wiadomości urzędowe.

**Opróżnione posady:** Pocztmistrzów w Tłumaczu i Dżurynie; podania w 4 tygodniach (do 30. stycznia) do c. k. krajowej dyrekcji poczt (1 ex 1881). — Dyrektora gimnazjum w Kołomyi, podanie do 31. stycznia, do prezydium Rady szkolnej. (1 ex 81). — Nauczyciela szkoły wzorowej przy seminarjum nauczycielskiem męskiem w Krakowie, i nauczyciela (nauczycielki) starszego (starszej) przy seminarjum nauczycielskiem żeńskiem tamże, podania do 31. stycznia, do Rady szkolnej krajowej (301). — Adjunktów sądowych: a) przy sądzie krajowym, Lwów; b) przy sądzie powiatowym Gliniany z przydzieleniem do sądu obwodowego w Złoczowie, ewentualnie przy innym sądzie kolejalnym lub powiatowym, lub adjunkta do prowadzenia ksiąg gruntowych bez oznaczenia miejsca siedziby; podania (a) do prezydium sądu krajowego, Lwów, (b) do prezydium sądu obwodowego, Złoczów, do 8. stycznia (296). — Kilka posad poborców podatkowych ewentualnie kontrolorów podatkowych, tudzież adjunktów podatkowych w obrębie galicyjskiej krajowej dyrekcji; podania do 6 tygodni (14. lutego) do krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie (1 ex 1881). — Kilka posad woźnych przy kierujących urzędach skarbowych, względnie przy urzędach podatkowych w obrębie galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbu, podania do 6 tygodni (14. lutego), do krajowej dyrekcji skarbu (2). — Oficjalta rachunkowego przy galicyjskiej dyrekcji lasów i domen w Bolechowie, ewentualnie asystenta rachunkowego tamże, podanie do 4 tygodni (31 stycznia), do dyrekcji lasów i domen w Bolechowie (3). — Ekspedjenta pocztowego w Głogowie, podanie do 4 tygodni, do krajowej dyrekcji poczt we Lwowie (297).

**Mianowania, przeniesienia i odszcogólnienia:** Koncepista ministerjalny w ministerstwie handlu, Jan Seferowicz, tytuł i

charakter ministerjalnego wice-sekretarza. — Adjunkt prokuratorji skarbowej, dr Stanisław Bełcikowski, sekretarzem prokuratorji skarbowej we Lwowie. — Apolinary Sikorski, emerytowany sierżant kancelistą przy sądzie krajowym w Krakowie. — Radca sądu krajowego, Elias Halczyko, przeniół się z Nowego Sącza do sądu krajowego w Krakowie. — Notar. Wacław Adamski, upoważ. do akt. spadkowych w okręgu s. p. Podgórze; 7 ogłoszenie z 11. grudnia 1880 l. 8737 (298). — JE. Ludwik hr. Wodzicki, były marszałek krajowy, order żelaznej korony I. klasy. — Karol Mikolasch, Instrator lasów przy dyrekcji lasów i domen w Bolechowie, krzyż kawalerski Franciszka Józefa. — Komisarz skarbowy, Bruno Langner, starszym komisarzem skarbowym krajowej dyrekcji skarbowej we Lwowie. — Docent lwowskiego uniwersytetu, dr. Stanisław Szachowski, sekretarzem tegoż uniwersytetu. — Nowomianowani starostwie przeznaczeni: Norbert Lorsz dla Buczacza, Adolf Huth dla Jaworowa, Leopold Morawetz dla Żywca. — Starosta Albin Ottmann pozostawiony nadal przy namiestnictwie. — Starosta Albin Strojnowski przeniesiony na własną prośbę z Czortkowa do Stanisławowa. — Komisarze powiatowi, Antoni Puniccki i Robert Terlecki, sekretarzami namiestnictwa. — Dr. Mikołaj Zybliewicz, prezydent miasta Krakowa, krzyż komandorski Franciszka Józefa z gwiazdą. — Adjunkci powiatowi przeniesieni na własną prośbę: Ludwik Freindelsberg Freindel, z Nowego Targu do Myślenic, Henryk Harasek z Żywca do Wadowic. — Adjunktami s. p, auskultanci: Zygmunt Jaworski w Gorlicach, Józef Kremer w Żywcu, Michał Paluch w Nowym Targu, Jakób Rubinowicz w Tuchowie. — Pocztmistrzami: w Krzeszowicach ekspedytor pocztowy, Romuald Bukowski, w Załóżcach emerytowany rotmistrz, Dyzma Widerwald. — Przeniesieni pocztmistrze: Ignacy Litwinowicz z Bóbrki do Skatły, Władysław Jan Kudelka z Gdowa do Bóbrki. — Ekspedjentami: w Rajczy ekspedytor pocztowy Seweryn Serafiński, w Zabierzowie ekspedytor pocztowy Karol Frankiewicz, w Drogini rzadca dóbr Józef Filar, w Mużyłowicach ekspedytor pocztowy Stanisław Wierzejski, w Kutkorzu rzadca dóbr Bronisław Rampelt.

## WIADOMOŚCI POTOCZNE.

† Edward Napadewicz - Więkowski c. k. tajny radca, członek Izby panów, zastępca prezydenta Trybunału Państwowego, prezydent senatu galicyjskiego w Najwyższym Trybunale sprawiedliwości, umarł w Wiedniu dnia 1 b. m. Zmarły chorował krótko na tyfus, zdawało się, że choroba została już przełamana, gdy nagle nastąpiła recydywa. Dnia 3 b. m. odbyła się eksportacja zwłok do gr. kat. kaplicy, z kąd odwieziono je do grobu familijnego w Więckowie w Galicji.

**Nowe wynalazki, w dziedzinie sztuk pocztowych.** „San” pismo periodyczne, redagowane wPrzemyslu, umieściło ostatnimi czasy następujące oskarzenie:

„Od niejakiego czasu zaszła w urzędach komunikacyjnych ogólna manja wnoszenia wspólnych prośb od urzędników, iż z jednym lub drugim kolegą nie życzą sobie służyć.

Powodem do tego bywa czasami chwilowe rozdrażnienie, którego później sam inicjator żałuje. Dziś niestety mamy do zanotowania fakt, gdzie nie urzędnicy pomiędzy sobą, lecz przełożony takiego urzędu, zwołuje pewną część sobie podwładnych urzędników, wymagając iżby ci wnieśli taką prośbę. By tym sposobem pozbyć się z urzędu swego, trzech jemu podwładnych a na pozór nie przychylnych urzędników. Jest to tem smutniej, jeżeli pomniemy, jak takie postępowanie demoralizuje podwładnych i przynosi uszczerbek powadze przełożo-

nego, który tą drogą dąży do pozbycia się tych, którzy nie należą do kasty jego popleczników. Już raz przypomnieliśmy owemu władcy, iż czasy Bachowskie i Metternichowskie dawno się skończyły, a każdy urzędnik ma prawo żądać traktowania go nie systemem moskiewsko-despotycznym. Że to przekonanie między urzędnikami nie wygasło, dowodzi ta okoliczność, że propozycji tej zaproszeni podwładni posłuchali niedali, i do tak nieszlachetnego projektu się nie przychyliłi.

Smutno zaiste uwierzyć w tak nietakto-

wne postępowanie odnośnego p. naczelnika, nie możemy jednak przy danej sposobności pominąć tej malej przestrogi, iż mając w niezadawnionej pamięci niektóre nieprzestarzałe jeszcze „niewłaściwości“, a placąc pięknem za nadobne, łatwo stałby się mogło, iż urzędnicy miasto pozbywać się w ten sposób swych kolegów, pozbyliby się na tej samej drodze swego przełożonego.

X.

# ATRAMENT CZARNY

t. z.

## KAMPESZOWY

najnowszy i najlepszy.

Własnego wynalazku i wyrobu, który pod względem dobroci przewyższa wszystkie dotąd znane tego rodzaju fabrykaty. — Nie psując bowiem piór stalowych wydaje po przelaniu na papier najczarniejsze pismo, służyć i może do kopiowania. nie podlega zepsuciu i pleśni i z tego powodu do użytku w biurach i szkołach okazał się najpraktyczniejszym.

1 Liter = (1 kilo) w kamionkach = 50 cnt.  
 1 flaszeczka  $\frac{1}{16}$  Litry zawierająca = 14 "  
 1 " " " " " " " = 8 "  
 przy większym odbiorze opuszam odpowiedni rabat.

Bardzo liczne listy i świadectwa pochwalne potwierdzają doskonałość tego atramentu.

Zamówienia zamiejscowe wysyłam odwrotnie pocztą lub koleją.

Adolf Reid.

1-3

# HEKTOGRAF

(Polyautograf, Multiplikator, Chromoggraf)

nowo wynaleziony aparat służący do odbijania i pomnażania wszelkiego rodzaju pisma lub rysunków (w różnych kolorach) za pomocą osobno do tego przyrządzonego atramentu chemicznego i masy służącej do kopiowania. — W przeciągu 10 minut można za pomocą Hektografu otrzymać 50—60 wyraznych kopij.

### 1 kompletny Hektograf

Nr. 1. wielkości format. papier.  $\frac{16}{28}$  Cent. 4 zhr. 50 cnt.  
 „ 2. „ „ „ „  $\frac{24}{36}$  „ 6 „ 50 „  
 „ 3. „ „ „ „ „  $\frac{36}{44}$  „ 8 „ 50 „

1 Kilo Masy na zapas 2 zhr.

Do każdego Hektografu dołączona jest skrzyneczka zawierająca 3 flaszeczki atramentu, gabkę do zmywania, szczypczyki do zdejmowania papieru, i szczegółową instrukcję t. j. sposób użycia.

Według życzenia, sporządzić można Hektografy rozmaitych rozmiarów, należy tylko oznaczyć wielkość t. j. długość i szerokość papieru w Centim.

Zamówienia przyjmuję i wyśłam takowe za pobraniem należytości w Tarnowie:

Adolf Reid.

1-3

# KURJER STRYJSKI

wychodzi w Stryju co dwa tygodnie we Czwartek.

Prenumerata kwartalna 1 zhr. Listy, inseraty (po 5 ct. od wiersza), prenumeratę i wszelkie korespondencje, przyjmuje

Księgarnia A. Müllera Syna w Stryju.

Kurjer stryjski zajmuje się sprawami gmin wiejskich i miejskich i dąży do tego, by stał się organem wszelkich spraw lokalnych miast i miasteczek w całym kraju. Szczególniejszą zwraca uwagę na stosunki administracyjne i zdrowotne, przytem stara się o wytworzenia fajletonu, zapełnionego pracami najlepszych autorów.

1-3

Już 33 lat wychodzi w Cieszynie na Szląsku austr.

# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

pismo ludowe,

zawierające wiadomości polityczne, powieści, rozprawy pouczające, historyczne, przyrodoznawcze, gospodarskie, rozmaite doniesienia, nowiny miejscowe, ogłoszenia i t. d.

Redakcja zaprasza uprzejmie do przedpłaty, która wyuosi z przesyłką pocztową: całorocznie 4 zhr. 60 ct; półrocznie 2 zhr. 30 ct. ćwierćrocznie 1 zhr. 15 ct.

Przedpłatę najdogodniej i najtaniej można przesyłać przekazem pocztowym pod adresem: „Do Redakcji Gwiazdki Cieszyńskiej w Cieszynie na Szląsku austr.“

P. Stalmach, redaktor.

Od d. 1. Lipca 1878 r. wychodzi w Krakowie pod redakcją Dra Władysława Wisłockiego, knstosza biblioteki Jagiellońskiej,

# „Przewodnik bibliograficzny“

miesięcznik dla wydawców, księgarzy, antykwarzy, jakoteż czytających i kupujących książki. Każdy Numer w objętości  $\frac{1}{2}$  —  $1\frac{1}{2}$  arkusza druku w zwykłej 8ce, 49 wierszy (61 petytowych) wysokiej, zawiera dwa działy: 1. Bibliografię właściwą bieżącą; 2. Ogłoszenia czyli inseraty księgarskie, drukarskie, antykwarskie i t. p.

### Warunki prenumeraty:

całorocznie 1 zhr., z przesyłką 1 zhr. 24 cent.  
 $\frac{1}{2}$  „ 50 cnt. „ — 62 „  
 $\frac{1}{4}$  „ 28 „ „ — 34 „  
 $\frac{1}{12}$  „ 10 „ „ — 12 „

Opłata od ogłoszeń za każdą  $\frac{1}{10}$  część strony 50 cnt., za całą stronicę czyli 61 wierszy petytowych 5 zhr.

Księgarniom i antykwarniom, jako też redakcjom pism naukowych i literackich, prenumerującym dla swoich czytelników znaczniejszą liczbę egzemplarzy, odstępuje się stosowny rabar, mianowicie przy każdym 20 egzemplarzach  $\frac{1}{6}$  część stronicę czyli 10 wierszy petytowych bezpłatnie do ogłoszeń.

Prenumeratę w gotówce i wyraźnie pisane ogłoszenia przesyłać należy za pośrednictwem księgarń krajowych i zagranicznych najdalej do 20 każdego miesiąca albo do księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie, albo wprost do redaktora „Przewodnika bibliograficznego“.